

H. Haag, *Bibel-Lexikon. Zweite, neu bearbeitete und vermehrte Auflage*, Bezinger Verlag, Einsiedeln—Zürich—Köln 1968, kol. XIX + 1964.

Na potężne dzieło Haaga i całego szeregu jego współpracowników patrzy się z podziwem. Jest jednak rzeczą niemożliwą wydać jakikolwiek sąd o całości dzieła. Stąd też w ocenie ograniczę się do kilku krytycznych uwag dotyczących niektórych haseł. Na początku zwróćmy może uwagę na sprawy metody.

Otóż chcąc się czegoś dowiedzieć, np. o archeologii biblijnej, szuka się bez skutku pod hasłem „archeologia”, a nawet pod hasłem „biblijna”. Pod tym ostatnim opracowano takie pojęcia, jak „Bibel, Bibelbewegung, Bibelerklärung, Bibelgriechisch, Bibelhandschrift, Bibelinstitut, Bibelkatechese, Bibelkommission, Bibeltext, Bibelübersetzung (en)”. Nie mam do wspomnianych haseł specjalnych zastrzeżeń, ale gdzie w końcu znaleźć tę archeologię biblijną? Spojrzałem dla porównania do trzech innych czołowych i powszechnie znanych leksykonów: LThK, RGG, BHH (*Biblich-Historisches-Handwörterbuch*). Owszem, tam odnalazłem hasło „archeologia” czy to pod literą A, czy pod hasłem „biblisch”. Przy tej okazji chciałbym zaznaczyć na marginesie, że nie wiem, jakimi zasadami kierowano się w BL przy

podawaniu skrótów, skoro pod tytułem „Bücher und Zeitschriften” nie znalazłem skrótów dla tych właśnie wspomnianych słowników. A przecież BL podaje takie skróty, jak DThC albo RAC czy też RA itd. Czyżby te skróty fachowcom czy nawet w tej dziedzinie mniej biegłym były w mniejszym stopniu znane niż skrót LThK czy RGG, których właśnie w BL nie uwzględniono?

Wracając do tematu trzeba podkreślić, że archeologia biblijna znalazła w końcu w jakiś sposób swój wyraz w „Nachtrag I, Ausgrabungen in Palästina”. Do tego opracowania nie mam zastrzeżeń. Czuje się jednak, że autorem tego ważnego zagadnienia nie jest archeolog. Co najważniejsze, opracowanie to nie zastępuje węzłowego hasła o innym pokroju, jakim jest archeologia biblijna.

Nasuwają się także uwagi dotyczące już samej treści niektórych haseł. Z dziedziny ST chciałbym wysunąć choć dwie:

1. Hasło „Izrael”. Jest to hasło problematyczne i węzłowe. Owszem, po kilku dobrych informacjach w tym względzie autor hasła sądzi, że „Izrael”

w takich tekstach, jak Ezd 6, 16 oraz 9, 1, jest terminem technicznym oznaczającym grupę laików. Pierwszy z tych tekstów jednak z całą pewnością ma na uwadze cały Izrael, bez jakiegokolwiek segregacji. Drugi tekst jest dyskusyjny. Szkoda, że autor nie zna pracy H. Vogta, *Studie zur nachexilischen Gemeinde in Esra-Nehemia* (Werl 1966), w której zwraca się tyle uwagi na niedokładności popelniane przy interpretacji tego tekstu w sensie znaczenia jednostkowego (s. 137—141). Jeden jedyny tekst z Ezd-Neh, który z całą pewnością mówi o Izraelu ma na uwadze laików, jest Neh 11, 3. Chodzi oczywiście o tekst przytoczony przez autora hasła. A przecież można było do niego dołączyć cały szereg innych, w których Izrael posiada to samo znaczenie (Ezd 2, 2 = Neh 7, 7; Ezd 2, 59 = Neh 7, 61; Ezd 8, 29; 10, 5, 25; Neh 10, 40; 11, 3, 20; 12, 47). Porównując w tym punkcie BL z LThK warto może wspomnieć o tym, że informacja o Izraelu w BL jest względnie błędna, bo w LThK Y. M. J. Congar niestety uważa, że Izrael w ST trzeba zrozumieć niemal wyłącznie jako pojęcie określające laika w odróżnieniu od grupy kapłanów i lewitów.

2. Spójrzmy na hasło „Handschriften”. Jest tu mowa o słynnym kodeksie nazwanym wzorcowym, znajdującym się kiedyś w synagodze sefardyjskiej w Aleppo. Był to do niedawna wzór kompletnego rękopisu ST. W czasie wojny żydowsko-arabskiej w l. 1947-49 mniej więcej jedna czwarta kodeksu została zniszczona. LThK znów błędnie informuje, że kodeks ten całkowicie spłonął. Autor hasła w BL, wie natomiast dokładnie, które części zostały zniszczone. Po tak wyczerpującej informacji następuje jednak zdanie bardzo osobnikowe: „Die Handschrift befindet sich heute im Staate Israel”. Mówiąc o kodeksach biblijnych w ogóle przywykliśmy po prostu do tego, że podajemy dokładnie miejsce ich przechowywania. Wiadomo ponadto, że cały szereg kodeksów otrzymało nawet miano od tego miejsca, w którym się znajdują. Otóż w naszym wypadku należało podać, że kodeks wzorcowy znajduje się obecnie w słynnym Ben-Zwi-Muzeum w Jerozolimie. Pewnie, że notatka w BL jest o wiele dokładniejsza niż ta, którą podaje BHH. W ostatnim słowniku nasz kodeks znajduje się jeszcze wciąż w Aleppo. Niestety, w Aleppo w miejscu, gdzie ongiś znajdował się kodeks, pali się dziś „wiecznie” świeca, mająca zaświadczyć o

niezwykłym znaczeniu jego i o wyjątkowej czci, którą go otaczano.

Jak się przedstawiają hasła z NT? Chciałbym się i w tym wypadku ograniczyć do omówienia dwóch:

1. Hasło „Hebräerbrief”. Widać, że autor tego hasła nie zanadto orientuje się w kluczowych zagadnieniach związanych z interpretacją tego listu. Sądząc, że pismo to zawiera dużo myśli zbliżonych do koncepcji Pawłowych, powołuje się na Hbr 1, 2 (Chrystus pośrednik w stworzeniu); 2, 14-17 (Chrystus w ciebie ludzkim); 1, 3-14 (Chrystus wyższy od aniołów). A przecież to są motywy przedpawłowe. Powtarzają się one we wszystkich hymnach chrystologicznych starszych od pism Pawła (Fil 2, 6-11; 1 Tym 3, 16; 1 P 2, 22 n.; Kol 1, 15-20; pieśń w Prologu Jana; ewentualnie Hbr 1, 3, choć osobiście w tym wierszu nie widzę hymnu). Taka jest dziś ogólna opinia zarówno protestantów, jak i katolików. Ale czy rzeczywiście prócz tych sugerowanych przez autora hasła podobieństw nie można było znaleźć innych? Niepełny jest także spis literatury dotyczący omawianego hasła. Nie ma w nim pracy E. Käsemanna, *Das wandernde Gottesvolk* (Göttingen 1957²) oraz studium F. Schiersego, *Verheissung und Heilsvollendung. Zur theologischen Grundfrage des Hebräerbriefes* (München 1955). Są to właściwie jedyne prace poświęcone zasadniczym myślom teologicznym listu. Z drugiej strony wystarczyłoby przytoczyć czołową pracę A. Vanhoye'a, *La structure littéraire de l'Épître aux Hébreux* (Paris 1963), a opuścić trzy dalsze nawiązujące do niej i będące pod pewnym względem streszczeniem całości czy tylko pewnej jej części. Jeśli autor czuł wyjątkową sympatię do ojca Vanhoye'a, mógł zacytować jego artykuły odznaczające się wyjątkową wnikliwością w problemy egzegezy i teologii, jakie nam nastęrcza choćby sam wstęp do listu: *Christologia a qua initium sumit Ep ad Hebr (1, 2ss)*, VD, 43 (1963) 3-14; 49-61; 113—123.

2. Hasło „Kolossierbrief”. Autor hasła wypowiada się za autorstwem Pawła. Oczywiście, że nie miał obowiązku rozwodzić się nad tym szeroko, jeśli jednak usiłował uzasadnić autorstwo Pawła, to chyba należało to czynić nie w ten sposób czy tylko w ten sposób: „Diese Auffassung (chodzi o interpolację niektórych fragmentów dokonanych rzekomo przez autora Ef) widerspricht jedoch der starken Einheit des Textes, der kei-

ne »Nähte« aufweist". Zdanie to jest za ogólnikowe, odzwierciedla ono przecież tylko jedną stronę medalu. A cóż sądzić o doktrynie co najmniej zbliżonej do koncepcji Pawłowych? Można się było powołać choćby na słynną introdukcję protestancką do NT: F e i n e, B e h m, K ü m m e l, *Einleitung in das Neue Testament*, Heidelberg 1935¹⁴, która zjadła broni autorstwa Pawła tego listu nie tylko na podstawie sprawdzianów literackich. Ponadto jeśli się już przytacza literaturę szczegółową dotyczącą Kol 1, 12-20, czyli hymn chrystologiczny, który niemal przez wszystkich egzegetów jest odgraniczany inaczej niż przez N. Kehla (*Der Christushymnus Kol 1, 12-20*, Stuttgart 1967; G. Bouwman, autor tego hasła, właśnie tę tylko pracę cytuje), to wprowadza się czytelnika w błąd, sugerując mu wbrew ogólnej opinii komentatorów, że pieśń na cześć Chrystusa rozpoczyna się już od wiersza dwunastego, a nie od piętnastego. H. J. Gabathuler w swojej bardzo pozytywnie ocenionej monografii o Kol 1, 15-20 (*Jesus Christus Haupt der Kirche — Haupt der Welt*, Zürich 1965) rozważył wszystkie opinie autorów o hymnie, o próbach odgraniczenia hymnu od kontekstu, o dodatkach późniejszych, o jego treści i o jego tle religijno-historycznym. Jest to praca wybitnie nadająca się do uwzględnienia jej w spisie literatury w encyklopedii.

Chcąc się tedy dowiedzieć, co BL mówi o hymnach NT, zauważa się, że autor tego hasła, A. van den Born, hym-

nom NT poświęca dosłownie jedno zdanie. Hymn chrystologiczny w Kol odgranicza jednak poprawnie. W spisie literatury powołuje się natomiast na pracę J. Schattenmanna, *Studien zum ntl. lichen Prosa-hymnus* (München 1965). Dobór ten jest mniej niż nietrafny. Otóż Schattenmann z góry odrzuca wszelką poezję jako formę hymnu, a ponadto wnioski swoje oparł na tak kruchych podstawach, jakimi są metody „Zahlenmystik” i „Silbenzählung”, już nie mówiąc o tym, że o hymnie w Flp i Kol mówi na marginesie. (O wiele krótko postawił sprawę hymnów NT G. Schille — *Frühchristliche Hymnen*, Berlin 1965. Książki tej jednak nie zacytowano).

Na zakończenie warto może dodać, że większość haseł informuje jednak dokładnie i wystarczająco. Porównując obecne wydanie z poprzednim, można śmiało powiedzieć, że zostało ono doprowadzone do poziomu badań współczesnych zarówno w dziedzinie biblistyki, jak i orientalistyki. Także teologię biblijną wzbogacono o dwieście nowych i cennych haseł. Prócz tego kolorowe mapy geograficzne, tablice chronologiczne oraz spisy nazw miejscowości biblijnych i pozabiblijnych w tekstach dawnego Bliskiego Wschodu zdobią to nowe dzieło. Sadzę, że pozostanie ono bardzo długo niezbędną kopalnią wiadomości dla biblistów i teologów.

O. Hugolin Langkammer OFM